№ 18. Kraków 23. Stycznia — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 22 Stycznia.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa z dnia 16 stycznia 1851 roku. — Początek o godzinie 3½ po południu. — obecnych 36.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z dnia wczorajszego, przed przystąpieniem do odczytania projektów, wniesiono, ażeby w czasie odczytywania pojedynczych artykułów, w razie wątpliwości, wolno było zapytywać się delegowanych poprzednio do Wiednia Radzców o wytłomaczenie i wyjaśnienie takowych. Następnie wniesiono: ażeby każdy z radców, któryby chciał w téj materyi *za* lub *przeciw*, głos zabrać, zapisał się odrazu i żeby głosy tylko tym porządkiem były udzielane; po zakończeniu głosu ostatniego z listy, żeby dyskussya była uważaną za ukończoną, wyjątek téj reguły żeby stanowili, referent i delegowani, którym każdego czasu wyjaśnienie i odpowiedź dać wolno.

Wniosek pierwszy upadł bez dyskussyi, wniosek zaś drugi upadł z uwagi iż to poprzednio nie było nigdy praktykowane, i że dopiero w czasie prowadzenia dyskussyi nad przedmiotem, nasuwa się materya do zabrania głosu.

Poczem odczytano § 17 Statutu Rady miejskiéj celem rozpoznania czyli takowy znajduje zastósowanie w obecnym wypadku brzmiąc: „*Nie mogą zasiadać radzcy w Radzie ogólnéj „i radach szczegółowych, przy decydowaniu „przedmiotów, dotyczących się ich osób i majątków, lub osób i majątków krewnych, w linii „zaś pobocznéj aż do stopnia czwartego włącznie wedle Kodeksu Cywilnego. Co także „odnosi się do spowinowaconych w tychże sa„mych stopniach.*"

Z uwagi jednak, że pożar uznany jest za klęskę ogólną całego miasta, a ztąd wszyscy radzcy jako każdy interessowany, pod pewnym względem ustąpićby musieli, z uwagi że § ten odnosić się może jedynie do radzcy, któregoby przedmiot jaki bezpośrednio dotyczył, zgodzono się iż w obecnym wypadku § 17 Statutu Rady miejskiéj nie może mieć zastósowania. Poczém przystąpiono do odczytania projektów, a mianowicie:

Projektu zaciągnienia pożyczki od rządu, następnie

Projektu stowarzyszenia do umorzenia wierzytelności. — Po odczytaniu tym porządkiem projektów przystąpiono do rozpraw nad zasadami takowych i tak *w obronie tychże przedstawiono*, co do delegowanych Rady miasta Krakowa:

Że *Ci* nieprzestąpili instrukcyi, albowiem taż poleca im tylko, aby się starali o wyjednanie pożyczki na zasadach warunków przez Radę miasta wskazanych, nie poleca im jednak aby to koniecznie wyjednali. Gdy zaś oni czynili, co mogli, nie będąc w stanie uzyskać pożyczki w ten sposób, przeto nie przestąpili instrukcyi. Wzbronione im było przystanie na wszelkie jakiego bądź rodzaju moratoryum, jako prawu przeciwne, zgubne kredytowi. Moratorium zaś nie jest umieszczone w projektach, wypłata *bowiem umarzająca* nie może być za takowe uznana. Nie przestąpili i w innych punktach instrukcyi, bo przedstawione projekta, mianowicie § 23. 24. 25 i 26 dają odpowiednie stanowisko Radzie miejskiéj jako poręczycielce; bo projekta bynajmniéj ogółowi Gminy nie zagrażają upadkiem, a pożyczający ma prawo wskazać na jaki cel i sposób mają być pieniądze pożyczone użyte, bo stawili rękojmią, tak, jak byli do tego upoważnieni, bo projektu nie przyjęli w imieniu Rady miasta Krakowa, lecz takowy przedstawili jéj do rozpoznania, czego dowodem, gdy nad nim dzisiaj obradujemy.

Że pożyczka, do któréj zaciągnięcia projekta są przedstawione, jest pożyteczną, dowodem tego że wprowadzenie czterech milionów złp. w obieg po procencie trzy od sta od kapitału, a jeden od sta na amortyzacyą, nie może być jak tylko korzystną dla miasta, tém bardziéj nawet gdy się już sama Rada miejska o nię starała; że nie jest niesprawiedliwą dowieść łatwo tém, iż lubo prawa wierzycieli na pierwszéj hipotece mających kapitały bezpiecznie ulokowane, są poczęści naruszone, gdy w zamian za takowe zmuszeni będą wziąść wartości w początku wątpliwe i procent mniejszy; jednakże zważywszy, że wierzyciel taki do odebrania swéj wierzytelności, drogą prawa z wielkiemi kosztami połączoną, nie mógłby przyjść na jeden raz, że sprzedaż wszystkich realności spalonych jednocześnie na satysfakcyą wierzytelności zniżyłaby o wiele tychże wartość, a ztąd zwątliła bezpieczeństwo hipoteczne długów tak, że z tych wierzycieli, których należytości zdają się być obecnie bezpieczne, jedni dużo mniéj od swojéj własności, a drudzy wcale nicby nie odebrali, według zasad zaś przedstawionego projektu, chociaż odbiorą o jeden procent mniéj, jednakże naraz bez kosztów, przeto zawsze mniéj na tém utracą. Lubo bowiem pewno listy zastawne z początku bardzo niski kurs będą miały i może nigdy, albo bardzo późno przyjdą do nominalnéj wartości, będą jednak miały pewność hipoteki, która przez odbudowanie domów jeszcze więcéj się utrwali, a o którą to pewność tu najwięcéj idzie.

Gdy zaś kapitały, tak jak wszystkie rzeczy ludzkie są pewnym kolejom losu podległe, gdy pożyczający na hipotekę, pożycza nie osobie lecz rzeczy, a ztąd, gdy ta ucierpi, słuszną jest rzeczą, aby ucierpiał i kapitał.

Głównym zarzutem przeciwko instytucyi kredytowéj, może być tylko zmienność kursu monety, dla któréj choćby wartość kuponów była pewna, to ważność monety jest niepewna. Zarzut ten jednak na największą uwagę zasługujący, trudnym byłby dzisiaj do rozwiązania. Jeżeli zaś wierzyciel według obecnego projektu cierpi chwilowo, to jednak nie cierpi na tem, aby realność zniknęła i on wszystko utracił, lecz owszem przez powstanie realności dawną swoją pewność odzyska.

Że projekta przedstawione nie zagrażają zgubą ogółowi Gminy, pomimo zastrzeżenia, iż niedobór na ogół Gminy rozłożonym zostanie, dowodem tego jest: już to, że wierzyciele niestracą, już to, że pojedynczych wypadków najgorszych za konieczną następność brać w żaden sposób nie można. Jakakolwiekby zaś była pożyczka, skoro tylko za rzecz gminną jest uznaną, bez położenia tego warunku obejść się w żaden sposób nie może. Bez strat się nieobejdzie, a gdyby miasto przyszło do tego upadku, iżby lękało się ponieść jaką ofiarę dla wsparcia zubożałych swoich współobywateli; miasto takie nie byłoby godne doznać żadnego współczucia. Zresztą nie idzie o to, czy projekt jest dobry, lub nie? Czy nadto ciąży właściciela, a niezaspakaja wierzyciela? Czy naraża na straty z powodu kursu monety? Gdy jednak już jest przedstawiony i poszedł do opinii władz właściwych, gdy nie było możności uzyskania innych warunków, dla uniknienia zwłoki czasu i straty przyjąć go należy; tém bardziéj że w głównéj zasadzie zgadza się z przedstawionymi dotąd projektami, tojest: co do konieczności spłacenia poprzednio wierzytelności hipotecznie ubezpieczonych. Różni się jedynie co do sposobu takowych wypłaty.

Przeciwko przedstawionym projektom oświadczono:

Że bynajmniéj w całéj relacyi niema nigdzie zaskarżenia Radzców delegowanych poprzednio przez Radę miejską do Wiednia, bowiem ciż robili to, co tylko było w ich możności, że jednak Rada miejska dzieło przedłożone, zakres danéj im plenipotencyi przechodzące, obecnie przyjąć lub odrzucić może. Kapitały na pierwszéj hipotece ubezpieczone, prawo obowiązujące wszelkiemi środkami broni; ztąd też takowe żadnemu zmniejszeniu ani zniszczeniu ulegać nie mogą. Prawdą jest, że jakąkolwiek drogą wyjednaną będzie pożyczka, Rada miejska zagwarantować ją musi i zastrzedz prawo rozłożenia niedoboru na członków Gminy, lecz obowiązkiem tejże Gminy jest tak się w warunkach zabezpieczyć, iżby jak najmniejszą ponieść mogła stratę. Co zaś według projektu Rady miejskiéj, jest możliwe pod względem niebezpieczeństwa, to według projektów wiedeńskich jest koniecznem; projekta te bowiem czyniąc Gminę odpowiedzialną za bezpieczeństwo udzielonéj pożyczki, narażają ją na konieczność rok rocznie obciążania wszystkich obywateli Gminy krakowskiéj składkami, celem pokrycia niedoboru, majątek bowiem i dochody Gminy nie są czém innem jak tylko przychodami z podatków i czynszów, ztąd też jedno od drugiego w żaden sposób odłączone być nie może.

Wielu już i w różnych czasach myślało nad utworzeniem towarzystwa kredytowego miejskiego; pomimo jednak rozumowych, gruntowych badań nie zdołano osiągnąć pożądanego rezultatu. Nieprzełamaną bowiem przeszkodę znaleziono w dojściu i wykryciu stałéj hypotecznéj pewności, którąby gruntownie wnioskować dała, iż papiery kredytowe miejskie w kurs puszczone, będą mieć jakąśkolwiek wziętość. Wartość bowiem realności miejskich tak jest zmienną stósownie do okoliczności zależąc, to: od położenia domu, to od stósunków politycznych handlowych itp., że w żaden sposób stale oznaczyć się nie da. Zmiany te bowiem, raz zwiększają nad miarę, drugi raz zmniejszają a nawet przyprowadzają do zera dochody z domów.

Projektowane towarzystwo pogorzeli przyjmując system amortyzacyi i opierając się na wartości, z pogorzeli pozostałych ruderów, pozbawionem jest tem samem samoistnienia, a nie mając żadnych sił żywotnych, okazuje się instytucyą bezkorzystną i bezskuteczną. Celem nabycia ruchu potrzebnego przyczepia się do pożyczki Rządowéj, domagając się, aby takowa ożywiła martwe rudery i udzieliła mu potrzebnych soków do życia. Niczem zaś nie wyzwajemnia się tejże pożyczce. Stowarzyszenie tak małe, jakieby w Krakowie powstać mogło, a zwłaszcza miejskie, bo zaledwie ze 130 właścicieli domów złożone, żadnéj nie stawia rękojmi, aby papiery jego, jakiekolwiek mogły mieć wzięcie nawet u publiczności. Zakres działalności onych nie przechodzi okopów miejskich. Papiery przecież towarzystwa kredytowego Królestwa Polskiego, pomimo rozciągłości tegoż i urządzenia na wielką skalę, w całém państwie cztery miliony ludności zawierającém, miały początkowo kurs zaledwie 76 za sto. Dopiero przy końcu terminu lat 28, zrównały się z wartością brzęczącéj monety, chociaż ich wzięte ość była i jest wielka za granicą. Jakaż w stósunku tym, może być wziętość papierów towarzystwa kredytowego miejskiego, w Krakowie z osób 130 złożonego? i temiż to papierami, mają być spłacone wszystkie summy na pierwszéj hypotece, aż do wysokości wartości spalonek mieszczące się? Summy te są pod powagą prawa i opieką Rządu umieszczone, są to bowiem summy zakładów dobroczynnych, religijnych, naukowych, wdów i sierot. Pewność majątkowa tych kapitałów w ciągu lat 28 staje się wątpliwą a nawet grozi upadkiem, zależąc przez ten czas wraz z swymi procentami od powodzenia towarzystwa kassy umorzenia.

Czyli więc Wysoki Rząd, który nie dozwolił na moratorium, jako przeciwne prawu obowiązującemu, po zgłębieniu natury kapitałów, które mają być w ten sposób przymusowo spłacone; na to pozwoli? lub pozwolić może?

Co do drugiéj części projektu, to jest: samejże pożyczki.

Rząd otwierając miastu kredyt jednego miliona złotych reńskich, żąda bardzo słusznie gwarancyi od Rady Miejskiéj jako organu całéj Gminy, opartéj na majątku i dochodach miejskich. Rada Miejska dając gwarancyą, przyjmuje na siebie względem Rządu jedynie obowiązek użycia tego funduszu, tylko w celu przyniesienia pomocy właścicielom domów pogorzałych i ile można odbudowania tychże realności. Względem zaś Gminy solidarnie za pożyczkę ręczącéj ma,: 1) obowiązek dania jedynie tam i o tyle, gdzie dostateczne dla pożyczki widzi bezpieczeństwo; 2) obowiązek czuwania ażeby pożyczka nigdzie i pod żadnym pozorem nie była przedmiotem ukrytéj lub jawnéj spekulacyi. Komitet doradczy w téj mierze z wolnego wyboru ustanowiony, w tym składzie jak go projekt mieć chce, jest dostateczną rękojmią. Zasady jednak udzielania pożyczki, zależąc to od wartości pozostałych ruderów, to od ilości długów na nich bezpiecznie hypotekowanych, to od reszty wierzytelności, które

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Życiorys Jenerała Bema.

Zacharyasz Józef Bem, syn Andrzeja i Agnieszki z Gołuchowskich urodził się w Tarnowie, trzymany do chrztu dnia 14go marca 1794 przez adwokata Łobeskiego i Katarzynę z Łojewskich Garczyńską. Rodzina jego pochodzi podług Niesieckiego z Prus z okolicy Marienwerder. Ojciec jego adwokat Tarnowski, był pełnomocnikiem ks. Sanguszki. Z młodszégo rodzeństwa Aleksander Bem, wzięty przed kilką laty w Królestwie Polskiém do wojska, mimo kalectwa na nogi, odesłany do kompanii karnéj w Oremburgu; siostra żyje zamężna w Krakowie. Młody Józef po ukończeniu szkół w Krakowie, oddany w roku 1809 do szkoły elewów inżynieryi i artyleryi w Warszawie, którą Cesarz Napoleon założył i oddał pod zarząd pana Livet, dawnego professora szkoły politechnicznéj Paryzkiéj, a zkąd wyszli młodzi oficerowie, zaszczytnie późniéj znani w historyi wojen narodowych. W roku 1811 Bem jako porucznik 2éj klassy wstąpił do 1éj kompanii pułku artyleryi konnéj Ks. Warszawskiego, dowodzonéj naówczas przez Władysława Ostrowskiego, marszałka Izby poselskiéj w roku 1831. Tegoż jeszcze roku kompania ta przeznaczona do Gdańska na wzmocnienie załogi téj twierdzy, a w roku 1812 przydzielona do korpusu marszałka Macdonalda księcia Tarentu, stanowiącego lewe skrzydło wielkiéj armii, składała część dywizyi jenerała Grandjean, złożonéj z trzech pułków piechoty polskiéj, jednego bawarskiego i jednego westfalskiego, tudzież pułku czarnych huzarów pruskich. Korpus ten posunąwszy się pod Rygę i Dünaburg, zmuszony był się nagle cofnąć pod Gdańsk, znaglony ustępowaniem armii głównéj z pod Moskwy. W czasie tego wstecznego ruchu porucznik Bem znajdował się w bitwach pod Lobiau, Brandenburgiem, Rosenbergiem i Praustem. Z dywizyą jenerała Grandjean zamkniętą w Gdańsku, którego dowódzcą był naówczas jenerał Rapp, dzieliła los kompania, w któréj się Bem znajdował. Przy częstych z twierdzy wycieczkach, którym Bem nieodstępnie towarzyszył, młody porucznik odznaczał się odwagą i zimną krwią, jaka go w całém życiu cechowała. Za odznaczenie się w podobnych wycieczkach w dniach 24go marca, 2go kwietnia, 9go czerwca; 29go sierpnia i 2go września 1813 roku posunięty został na stopień porucznika 1éj klassy i ozdobiony krzyżem legii honorowéj. Po poddaniu się w tym roku twierdzy, cała załoga polska rozpuszczona i odesłana została do domu.

Parę lat nieczynności poświęcił Bem naukom matematycznym i fizycznym, a przy formowaniu się na nowo wojska polskiego w roku 1815 wstąpił napowrót w jego szeregi i umieszczony został w stopniu porucznika w 1éj bateryi artyleryi lekko-konnéj, stojącéj w Łęczycy. Tam nieszczęście miał zabić w pojedynku swojego przeciwnika, sam ciężką otrzymawszy ranę, za co skazany na dwa lata twierdzy, odsiedział je w Zamościu. Wkrótce po powrocie do swojéj bateryi, bo w roku 1818 powołany przez jenerała Bontemps, naczelnika Warszawskiego arsenału, do laboratoryum głównego w tymże; wysoką swoją nauką i znajomością rzeczy, znamienite oddał krajowi usługi, a mianowicie wydoskonaleniem rac kongrewskich, prawie w Polsce i Rosyi nieznanych. Dokładność w nabijaniu i puszczaniu ich z matematyczną obliczona ścisłością, dozwoliła pewny naznaczyć im kierunek, co przy zręczności rakietników wyuczonych, stanowczą téj broni zjednało w późniejszéj wojnie przewagę, a to dzięki pracy, nauce i wytrwałości por. Bema. Zasługi te umiano téż ocenić, mianowano Bema kapitanem 2éj klassy, posunięty w roku 1822 na stopień klassy 1éj i przeznaczony do 1éj kompanii pozycyjnéj, stojącéj załogą w Kozienicach. Ale chciwemu ważniejszego zajęcia umysłowi jednotonne życie załogi małego miasteczka nie starczyło; wziąwszy więc w r. 1824 uwolnienie od służby, wyjechał do Lwowa, i tam, oddany naukom, zamieszkiwał przy stryju swoim kanoniku, kustoszu katedralnym Lwowskim. Hr. Franciszek Potocki, naówczas dziedzic Brodów, w zamiarze podźwignięcia krajowego przemysłu, ułożył plan założenia w licznych i bogatych dobrach swoich rozmaitych fabryk, a do urzeczywistnienia tego pomysłu, potrzebował człowieka, któryby głęboką naukę z niezmordowaną łączył w sobie czynnością, i w tym celu powołał do siebie kapitana Bema. Zamiary hr. Potockiego znalazły w kapitanie żywioł, do którego tenże wzdychał.

Niezmordowany pracownik laboratoryum prochowego, skazany potém do służby garnizonowéj, niemógł znieść nudnych i jednostajnych form życia wojskowego w pokoju; cichy mieszkaniec Lwowa,

utraciły pewność hypoteczną, to od nowego planu i kosztorysu, to od stósunków i położenia majątkowego pożyczającego, to od ilości powziętych darmych funduszów itp., w żaden sposób dokładnie, obecnie oznaczyć się nie dadzą; i dopiero sprawdzone wtedy być będą mogły, gdy pogorzały właściciel oświadczy się z chęcią zaciągnienia pożyczki. Zasady przeto przyjścia w pomoc miastu naszemu, za pośrednictwem ofiarowanego kredytu miliona złotych reńskich z tylą łagodnymi warunkami, w następujący sposób ustanowić by się dały:

Rada Miejska w imieniu całéj Gminy winna i musi zabezpieczyć takową summę tak w kapitale jak i w procentach, na majątku i dochodach miejskich a tem samem na solidarnéj odpowiedzialności całéj Gminy. Lubo zaś tymczasowa organizacya i instrukcya Rady Miejskiéj, wyraźnie upoważnienia do tego nie obejmują, to przecież, gdyby Wysoki Rząd pożyczający, doznając zawodu w odbiorze należytości pożyczonéj, zabrał dochody miejskie na pokrycie potrzeb bieżących przeznaczone, to potrzeby te z nowych źródeł to jest: z nowych składek zaspokojone byćby musiały. Do czego Rada Miejska jako organ Gminy, mając sobie powierzony zarząd majątku i dochodów miejskich sama z siebie zdaje się być upoważnioną. Ze względu na dzisiejsze położenie skarbu państwa, wymagające nadzwyczajnych wydatków, należy ograniczyć się do przyobiecanéj pożyczki w kwocie milion złr. Poprzestać na uwolnieniu od podatków na lat 10. Gdy zaś według powziętéj wiadomości, właściciele pogorzałych domów już ze składek około 400,000 złp. powzięli, około 560,000 otrzymać jeszcze mogą, fundusz zaś z towarzystwa ogniowego odebrany około 40,000 wynosić może, razem około miliona złp.; ogólna więc summa na odbudowanie zgorzałych realności po złączeniu z pożyczką 4,000,000 złp.; wynosić będzie złp. 5,000,000. Dla tego zaś fundusze składkowe w ogólną summę funduszów włączone zostają, że takowe w ścisłym są i zostawać muszą związku z pożyczką i na jeden cel rozdawane być winny. Summa ta cała 5,000,000 użytą być winna na odbudowanie tego jedynie, co przez ogień zostało zniszczone, nie zaś na budowle nowych domów i części, które przed pogorzelą nie istniały. Z ogólnego tego funduszu część $^1/_5$ to jest milion złp. użytą by być mogła na spłacenie wierzytelności hypotecznych bezpiecznie ulokowanych, w razie gdyby takowych spłacenie zażądanem było, a to w walucie takiéj, w jakiéj tranzakcye pod powagą rządu zawarte były. Po spłaceniu tych summ, gdyby reszta wierzycieli ułożyła się i odstąpiła hypotecznego pierwszeństwa, Rada Miejska, będzie mocną wejść z nimi w układy, przy zażądaniu dowodów, a następnie stósownéj udzielić pożyczki, od któréj pożyczający płacić winien $5^1/_2\%$ tytułem procentu rocznie to jest 3% jako procent zwyczajny, od kapitału 2% jako procent na umorzenie kapitału, a $^1/_2\%$ na koszta administracyi; tak więc kapitał wraz z procentami w przeciągu lat 31 umorzony zostanie. Jeden z radzców starozakonnych w imieniu tychże przedstawił wniosek, że gdy wszelkie projekta pożyczki opierają się na gwarancyi Rady Miejskiéj, jako organu Gminy miasta Krakowa, los zaś takowéj polega na organizacyi późniejszéj, gdy dziś Gmina starozakonnych jako z Gminą krakowską złączona poczuwa się do tejże gwarancyi, dopóty dopóki w jednę jest złączona, pod tym jednakże warunkiem, iżby w razie potrzeby składki w stósunku sprawiedliwym rozkładane były, nie zaś podług zasad istniejącego podatku osobistego, to w razie gdyby Gminy rozłączone zostały, gwarancya to ustać winna. Po wysłuchaniu w ten sposób wniosków, postanowiono najprzód wniosek starozakonnych odesłać do Wydziału. Powtóre przystąpiono do głosowania sekretnego, w myśl obowiązujących ustaw i większością 24 głosów, na przeciwko 12 postanowiono: przedstawione projekta przez delegowanych Rady Miejskiéj, łącznie z delegowanymi od pogorzelców wypracowane odrzucić. Nowe zaś zarysy projektu, celem ułożenia stanowczego projektu pożyczki Wydziałowi Administracyi do wniosku odstąpić.

Na tém posiedzenie o godzinie $10^1/_4$ wieczór zamknięto.

Za zgodność z protokółem obrad świadczę.

J. Estreicher Z. S. J.

Korrespondencya Czasu.

Warszawa 18 stycznia.

Zdarzyło mi się wypadkiem dostać parę numerów tegorocznego waszego pisma i natrafiwszy na obraz Ks. Poznańskiego, pomyślałem sobie jakby to było korzystnie, gdyby do jednego dziennika schodzić się mogły zdania sprawy z ruchu umysłowego, politycznego, prawnego, handlowego rozmaitych części dawnéj Polski. Ale u nas obraz taki jest rzeczą niepodobną, bo nic się niedzieje jawnie; projekta, prawa, odmiany gotują się w jak największéj tajemnicy i nagle wchodzą w życie. Nagle — i to niezawsze, jak mamy tego dowód na kodyfikacyi cywilnéj i organizacyi sądownictwa, których od lat tylu Królestwo Polskie z trwogą oczekuje.

Rzecz prawdziwie dziwna, jak hierarchia raz urządzona ma w sobie siłę trudną do pokonania; już lat temu 10 podobno, jak komisya prawodawcza w Petersburgu jeszcze za Sperańskiego czasów, a głównie za sprawą Hubego i Zaborowskiego (podobno tam i nieodżałowany Tys wpływał) kodeks cywilny dla Królestwa Polskiego wypracowała. Jeżeli się niemylę, to trzy razy był wydany rozkaz najwyższy, aby ten kodeks ogłosić. Ale przysłany do Warszawy uznany został przez Komissyą sprawiedliwości, tak co do redakcyi jak i treści, za tyle niedostateczny, iż jak najmocniéjsze przeciw jego wprowadzeniu robiła przedstawienia. Jakoż Cesarz wyznaczył Komissyą w Warszawie celem zrobienia w nim za koniecznie potrzebne uznanych odmian. W téj Komissyi prezydujący Antoni Wyczehowski, ówczesny dyrektor sprawiedliwości, położył zasługi, których nigdy kraj dosyć ocenić niepotrafi.

Obecnie wysadzoną jest Komissya z nadzwyczajnych prawników, jakich Warszawa posiada. Zasiada w niéj oprócz Onufrego Wyczehowskiego, Bryndza, Szatyński, Platonow, Starynkiewicz i wielu innych, którzy z rozkazu najwyższego ostatecznem wypracowaniem zajmują się. Jeżeli zaś wieści wierzyć można, Hube pisze już ustawę przechodnią. Tak przeto wkrótce utracimy prawodawstwo Napoleońskie, pod którém dwie generacye przez lat czterdzieści żyły i wykształciły się wszystkie stosunki rodzinne i majątkowe.

Za ostatnią bytnością Cesarz miał oświadczyć, iż w projekcie przesłanym z Petersburga pozwala robić wszelkie odmiany, któreby się nieodnosiły do porządku politycznego. Czy tak było istotnie — nie wiem, *relata refero*. Notabene trzeba żebyście wiedzieli, iż uważają głównie jako odnoszące się do porządku politycznego, a to poniekąd słusznie, prawa o sukcessyi. W tym zatém przedmiocie przyszły kodeks cywilny zupełnie będzie zgodny z przepisami praw rosyjskich. Wiadomo wam zapewnie, że prawa rosyjskie dzielą majątek na rodowy i nierodowy; i inny zupełnie zachodzi porządek w sukcessyi jednego, a inny w sukcessyi drugiego. Nawet na rozporządzenia inna jest całkiem w nierodowym a rodowym majątku. Toż samo ma się rozumieć co do majątków macierzystych. Z tego co się powiedziało uważać możecie, iż prawodawcy rosyjskiego a więc i przyszłego polskiego jest celem położenie tamy owemu przepływowi majątków z rąk do rąk i dzieleniu się ad infinitum, który kodeks francuski demokratycznéj zasadzie odpowiednio wywołuje. Nie wchodzę ja tutaj czy kodeks francuski w chwili zaprowadzenia go u nas był i potrzebom i usposobieniu odpowiedni; pamiętam, choć młodym chłopcem byłem naówczas, dzień kiedy go w Warszawie Feliks Łubieński wprowadził; pamiętam także jak wówczas wielu starych palestrantów polskich co pruskie przeżyli czasy, gorszyli się tém prawem z zachodu nam przysłaném; ale to pewna, że obecne generacye pod tém wzrosły prawem, że wszystkie stosunki majątkowe pod niém się urządziły, że jako skutek tego prawodawstwa powstała u nas ustawa hipoteczna jedna z najdokładniejszych w Europie, a w sądownictwie i korporacyi adwokatów rozwinął się duch jednolity i talenta pierwszéj klassy. Jakże przeto nieboleć nad upadkiem tego wszystkiego, nad zamętem, który powstanie w majątkach i rodzinach.

Cesarz Mikołaj zdaje się mieć szczególne upodobanie w kodyfikacyi; ale sława Justyniana, to rzecz zawodna. Dotąd też Rosya choć miała ludzi jak Sperański, Rosenbaum, Błudow niemiała jeszcze ani Ulpianów, ani Papinianów. My z natury i przeszłości historycznéj naszéj, bądź co bądź, należemy do ludów zachodnich, które wszystkie mniéj więcéj, przesiąkły prawodawstwem rzymskiém. Szczepić u nas wschodnie wyobrażenia prawne, to rzecz próżna — i tu właśnie gruba jest pomyłka polityczna Rosyi, która mogąc i działając zbawiennie na wschodzie, w dobréj wierze chce zachód cywilizować. Pogląd na anarchią zachodu, a karny organizm Rosyi utwierdza ją w myśli, iż sama posiada sztukę rządzenia ludźmi, ale nieczuje, iż to co jéj się wydaje porządkiem, jest tylko bezwładnością żywiołów, co jeszcze do samopoznania nieprzyszły. Nierozumiem przeto, iżby Rosya powinna zachód naśladować — przeciwnie, niech się rozwija zwolna wedle swego gieniuszu, swych składowych żywiołów, swéj historyi, ale niechaj niewpada w tę dumę, iż pod względem stosunków społecznych i prawodawstwa wyżéj od zachodu stoi.

Wiedeń 21 stycznia.

c Na wczorajszéj radzie ministrów zdecydowaną została nowa redukcya wojska. W teraźniejszym tegoż rozkładzie znaczne nastąpią w krótce zmiany. Z Czech cały korpus odebrał rozkaz ściągnąć do Węgier. Czwarte bataliony rozpuszczonemi zostaną. Cesarz od dwóch dni cierpiący na zdrowiu, niebył obecnym na téj radzie ministrów. P. de Szmerling nieznajdował się także na niéj. Wszakże o wystąpieniu jego z ministeryum, nic aż dotąd pewnego. W sobotę ma być pierwszy bal dworski (Hofball). Mówią także o dwóch lub trzech balach maskowych w czasie karnawału dla publiczności spragnionéj od dwóch lat do tego rodzaju uciechy.

List godny wiary z Turinu donosi że ministeryum zamyśla o zabraniu dóbr duchownych na skarb.

W Państwie Papiezkiém rozboje po drogach publicznych niepokoją coraz więcéj mieszkańców.

Paryż 18 stycznia.

δ Wstrzymywałem się z pisaniem w chęci dania fizyognomii całéj dyskussyi nad konkluzyą komissyi nadzwyczajnéj, ale widać, że dyskussye nieskończą się jeszcze tego tygodnia. Jeżeli, czego się niespodziewam, wcześniéj się zakończą; dowiecie się o rezultacie przez depeszę telegraficzną. Uprzedzam, że spokojność Paryża jest głęboka, że niema wcale agitacyi, że o utrzymaniu spokojności nikt nie wątpi—ale jakieś bolesne uczucie, jak ś wstyd, przejął głęboko wszystkie umysły. Każden się pyta: dokąd dąży Francya? i nikt odpowiedzieć na to pytanie nieumie. Wiadomo, że raport p. Lanjuinais był śmielszy niż się spodziewano, że przyznając L. Napoleonowi prawo odwołania jen. Changarnier, zganił ministrów za jego oddalenie i wyraził żal po jego utracie. Opinia konserwatorska znalazła konkluzye niezręczne; wiedziała: że strona lewa była za prawem odwołania Changarniera, i że bynajmniéj go nieżałowała; że takie położenie rzeczy mogło podnieść wagę lewéj strony Zgromadzenia;—ale przekonanie komissyi o potrzebie dania silnéj nauki L. Napoleonowi było tak wielkie, namiętności jej były tak gwałtowne, że przełożyła szczerość nad taktykę parlamentarską. Mimo głębokiéj urazy jaką uczuła, komissya nieodważyła się jednak na skarżenie L. Napoleona i ograniczyła się na skarżeniu samego ministeryum. Czyn ten był znaleziony lekliwym i zbyt subtelnym, ale komissya działać inaczéj niemogła. Zgrom. Narodowe mogłoby uderzyć bezpośrednio na prezydenta Rzpltéj tylko wtenczas, kiedyby go chciało powołać do odpowiedzialności regularnéj i kiedyby było pewne, że ma wojsko za sobą. Na téj jednak subtelności bizantyjskiéj strwoniło całe swe pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu drugiém p. Berryer przemówił bez ogródki za legitymizmem, kiedy p. Lamartine przemówił za republikanizmem. Spodziewano się, że na trzeciém posiedzeniu p. Thiers przemówi także za orleanizmem, że wszystkie partye ukażą swe widoki uroczyście na trybunie, z czego L. Napoleon by korzystał, ale p. Thiers potrafił zawrzéć się w konstytucyi i republikanizmie *de facto*. Mowa Thiersa była historyą działania odcienia tak zwanego „politycznego“ albo „parlamentarskiego“, chroniącego się ducha partyi, mającego na głównym względzie konserwatyzm i pokój. P. Thiers wykazał przyczyny, dla czego r. 1848 głosował za L. Napoleonem a nie za Cavaignakiem, i dla czego odwodził L. Napoleona od wojny zewnętrznéj. P. Thiers wyjaśnił okoliczności, towarzyszące reformie elektoralnéj; powiedział, że L. Napoleon nieśmiał wziąść w niéj inicyatywy, i że ją złożył na burgrafów. Co do dotacyi, p. Thiers wyznał, że zgadzając się na nią popełnił błąd, tj. że niespodziewał się aby L. Napoleon użył jej na żołdowanie Decembrystów. Przychodząc do Changarniera, przyznał władzy wykonawczéj prawo jego odwołania, ale wykazał, że przy złéj ekonomii konstytucyi, odwołanie było obaleniem ostatniéj zapory, która oddzielała Francyą od Cesarstwa. „Francya, mówił, ma tylko 2 władze legalne: władzę wykonawczą i prawodawczą. Jeżeli Izba dziś ustąpi, będzie tylko jedna władza i forma rządowa będzie zmieniona; restauracya cesarska będzie dokonana“.

Ostatnie słowa Thiersa wymagają objaśnienia. Nie jeden z nas dziwił się, że L. Napoleon dążąc do cesarstwa, przemawiał zawsze za utrzymaniem Rzeczypospolitéj, że błagał, aby wierzono jego prawemu postępowaniu. Sprzeczność ta tłumaczy się okolicznością, że L. Napoleon nie dąży do Cesarstwa drogą wielkiego stryja, ale drogą Augusta rzymskiego, który panował całe swe życie za pomocą władzy trybuńskiéj i władzy imperatorskiéj. L. Napoleon starając się o rewizyą konstytucyi i przedłużenie władzy, ma widocznie zamiar panowania *de facto* przez całe życie „pod formą prezydenta Rzeczypospolitéj“. Jen. Changarnier wmieszał się w rozprawy, ale krótko; rzekł on, że nie protegował żadnéj partyi tylko strzegł porządku; że upadł pod nienawiścią partyi elizejskiéj, lecz że Izba zawsze go znajdzie gotowym i *dédaigneux des oripeaux d'une fausse grandeur*. Ostatnie wyrazy potwierdzają dawną pogłoskę, że L. Napoleon starał się przeciągnąć go na swą stronę, przez obietnicę dożywotniego urzędu konnetabla.

Fizyonomia Izby przez całe trzy dni ostatnie, była nadzwyczaj ciekawa; przypominała ona nam wielkie obrady z czasów Ludwika Filipa, z różnicą, że tego razu rzecz nie szła już o tekę ministeryalną, lecz o koronę. Galerye były przepełnione wszel-

---

niemógł znaleść przedmiotu, do któregoby całą żywość i dzielność umysłu swojego skierował.

Teraz ożywiony myślą któréj urzeczywistnienie tysiące rąk i warsztatów w ruch ma wprowadzić, przebiega zachodnią Europę, śledzi pilnie tajemnicy bogactw Anglii, ogląda owoce żelaznéj wytrwałości Flandryi: sam biegły w mechanice i zdolny objąć na raz umysłem na co rzuci oczyma, rysuje machiny, składa modele i skreśla projekta mające w pustéj okolicy stworzyć handel i przemysł. Kiedy za swoim powrotem z zagranicy Bem pilnie zajmować się zaczął powierzonem sobie przedsięwzięciem, rewolucya 1831 r. powołała go napowrót w szeregi wojska. Przybywszy do Warszawy w początkach marca 1830 roku mianowany majorem artyleryi (stopień dotąd w wojsku polskiém nieznany) z przeznaczeniem na dowódzcę bateryi pozycyjnéj artyleryi koronnéj gwardyi, któréj nazwa zmieniona została na bateryą 4tą lekkokonną, a któréj dotychczasowy dowódzca ciężko pod Grochowem raniony został. Pierwszy raz w téj wojnie major Bem był czynnym dnia 12 kwietnia pod Iganiami, gdzie nieustraszoną odwagą, wytrwałością i umiejętném kierowaniem dziesięciu dział swoich wytrzymał natarczywość 48 dział rossyjskich przez ciąg ośmiu godzin bo od 1éj do 8éj po południu. Za ten czyn mianowany na placu boju podpółkownikiem i ozdobiony krzyżem wojskowym *virtuti militari* Pod Złotoryą z 2ma działami bateryi 4téj konnéj podobnież przez ośm godzin odpowiadał na silny ogień kilku bateryi nieprzyjacielskich gwardyi.

Dzień 26 maja był dniem najwyższéj dla Bema sławy. Był to dzień bitwy Ostrołęckiéj. Ustały już ognie artylleryi polskiéj zmuszone do milczenia trzykroć silniejszą kanonadą nieprzyjacielską. Tłumy rossyjskich tyralierów wysłane dla oczyszczenia placu i zrobienia miejsca wolnego do przechodu przez most kawaleryi, która miała zadać ostatni cios wojsku polskiemu— tłumy te niepokoją już linię bojową, ale w téj chwili zjawia się Bem z 4tą konną bateryą o 12 działach, napada na massy piechoty i morderczym ogniem kartaczowym przymusza zwyciężcę do odwrotu i los bitwy już przegranéj ocala. W téj bitwie Bem wytrzymał całą artylleryą rossyjską i uratował armię polską, za co pułkownikiem artyleryi i naczelnym jéj dowódzcą mianowany. Na kilka dni przed wzięciem Warszawy mianowany został jenerałem; w pamiętnych dwóch dniach morderczéj walki pod murami stolicy jenerał Bem dowodził całą pierwszą linią bojową. Ale i do zwycięztwa konieczne są pewne warunki. Osłabione podziałem wojsko, niewyczerpane wszystkie środki obrony i inne jeszcze przyczyny, których zgłębienie dziejopisom i strategikom zostawiam, zakończyły wojnę i po raz drugi militarny Bema zawód.

Skreślając tenże, nie miałem na myśli krytycznego rozbioru, zalet i wad wojny 1831 roku albo téż samych czynów jenerała, ale raczéj podanie dat mi dobrze znanych jako dawnemu i nieodstępnemu towarzyszowi broni. Bem wydaliwszy się wraz z innymi za granicę, obcy kłótniom teoretycznym emigracyi, zajęty jedną tylko myślą utrzymania wojennego w niéj ducha i zatopiony w militarnych naukach, nowy znajduje w roku 1834 żywioł dla ruchliwego umysłu swego. Domowa wojna w Portugalii zachęca jenerała do porzucenia książek i planów wojennych i z pola taktyki na pole bitwy go powołuje. Udaje się jenerał do Portugalii, zawiera z rządem umowę o dostawę korpusu polskiego, ale za powrotem do Francyi natrafia nieprzełamany opór emigracyi nie chcącéj na siebie przyjmować roli condottierów. Myśl jenerała była zupełnie inną. On żołnierz w bitwach wychowany, nieprzyjaciel wszystkich reform społecznych, które w emigracyi tak żywy znajdowały odgłos, chciał bezprzestannie utrzymywać, gdziekolwiek w Europie, nowy zakład legionów, któreby młodą emigracyą zasilane uwieczniały się niejako i wychowały w sobie kadry przyszłéj armii. Myśl jego odepchnięta, on sam obcy wszelkim politycznym ruchom, 18 lat życia emigracyjnego stracił samotnie przy książce z skromnego utrzymując się żołdu.

Udział jego w ostatnich ruchach w Wiedniu i na Węgrzech nie jest przedmiotem tych kilku wspomnień pamięci towarzysza poświęconych.

X.

kiego rodzaju widzami, szczególniéj kobietami. Changarnierowi dała Izba trzy salwowe oklaski. Juliusz de Lasteyrie poruszył do żywego namiętności reprezentantów, opisując bijatyki i organizacyą Decembrystów. Mówca ten jest bratem stryjecznym Ferdynanda de Lasteyrie, członka tiers-parti, który naśladując swego ojca, okazywał zawsze dla Polski wiele przyjaźni. P. Berryer przypomniał publiczności swój talent krasomowski; ale największy tryumf odniosła dowcipem, naturalna, że tak powiem konwersacyjna wymowa Thiersa. Niestety, publiczność widziała tylko w rozprawach Izby czcze szermierstwo krasomówskie. Odgadła ona, że jakkolwiek byłaby zredagowana, konkluzya obrad Izby nie zagrodzi drogi do Cesarstwa, jeżeli Cesarstwo być ma. W rzeczy saméj, aby zagrodzić drogę do niego, potrzebaby środków gwałtownych, a do nich mało kto uciec się odważa. To nam tłómaczy przyczynę wzmożenia się partyi elizejskiéj, która w ostatnich dyskussyach okazała, że ma liczbę i talenta. Ktoby np. sądził, że p. Flandin, który składając raport o dotacyi, dał L. Napoleonowi tyle przycinków, dawny wic.-prezes Zgromadz. konstytucyjnego, a dziś sekretarz Izby, stanie się także elizeistą, i na opis bijatyk decembrzystów, zrobiony przez Juliusza de Lasteyrie, odpowie cynicznie: *„J'y étais avec vous; on n'en a pas assommé beaucoup!“*

Ludność paryzka, powtarzam, dawała nie wiele uwagi rozprawom Izby; ale bo też rząd użył wszystkich środków, aby utrzymać kurs giełdy. Tym dwom przyczynom, a szczególniéj ostatniéj, przypisać należy indiferentyzm Paryża. Gdyby giełda spadła o 5 franków, jak się tego każdy spodziewał, agitacya byłaby wielka; agitacya pomnożyłaby namiętności ludu, a kiedy namiętności są w grze, wszystko jest podobnem w Paryżu. Intryga więc L. Napoleona prowadzona była z taktem, który republikanów zadziwił, a ucieszył konserwatorów *quand même*. Kilka dni temu, robiąc podróż o kilkanaście mil od Paryża, znalazłem się w dyliżansie z małymi właścicielami wiejskimi, którzy cieszyli się w rozmowie, że L. Napoleon *umiał wszystkich oszukać*, (sic) *że nie głupi* (sic), i że spokojność Francyi była zaspokojona. Partya republikanów mogłaby przez zgodę i jedność, zawrzeć namiętności spokojowe narodu w karbach legalności, ale nieszczęściem, partya ta, po wybraniu komissyi szesnastu, zaraz się rozbiła. Wiadomo, że komissya szesnastu, była wyrazem lewéj strony Izby i że *Tiers-Partie* do niéj nie należała. Otóż socyaliści Ludwika Blanc, których organem jest *le Populaire*, i montaniardy p. Michel (de Bourges), których organem jest *le Vôte Universel*, oświadczyli, iż każdą uchwałę komissyi wezmą pod osobną rozwagę, i że nie pozwolą, aby w razie ruchu, lewica exploatowała lud, jak to uczynili r. 1848 stronnicy Nationalu. W ich oczach Emil de Girardin, Juliusz Favre i Victor Hugo są Girondynami.

Na onegdajszym balu Elizejskim, L. Napoleon, jeżeli nie był wesoły, był spokojny. Natłok był ogromny. Dzienniki Elizejskie opisują każde skinienie L. Napoleona, lepiéj niż to czyniły dzienniki urzędowe za Ludwika Filipa.

L. Napoleon ma zaprowadzić u siebie wielką wartę gwardyi narodowéj ze sztandarami, co pokazuje, że się już mieszczaństwa paryzkiego nie lęka. Kupcy są bardzo z niego kontenci, bo spokojność sprowadza do Paryża cudzoziemców, a bale Elizejskie dają pobudkę prywatnym do bawienia się na wieczorach podrzędnych. Na pogłoskę, że L. Napoleon przestanie dawać balów czwartkowych dla braku pieniędzy, kupcy okazali ochotę do otwarcia składek. Każdy się dziś pyta, jak L. Napoleon obejdzie się bez dotacyi na rok 1851, któréj Izba po odwołaniu Changarniera dać już niemoże. Dzienniki pomniejsze, trudniące się plotkami, grożą, że L. Napoleon rachuje w tym względzie na pomoc lorda Palmerstona; że polityka angielska potrzebuje imperyalizmu we Francyi, tojest, władzy, bez propagandy republikańskiéj, a bez stałości, jaką daje dzisiejszy rząd monarchiczny. O takiém tłómaczeniu stósunków L. Napoleona z lordem Normanby i Palmerstonem, już wam doniósłem. Jednomyślne trzymanie dzienników angielskich z pałacem Elizejskim, jest dowodem, że wiele jest prawdy w domyśle.

Przegląd Polityczny.

W kwestyi handlowéj panuje zupełne między Austryą i Prusami rozdwojenie, o czém już wczorajszy nasz korrespondent drezdeński doniósł. Prusy stoją na czele północnego handlowego związku.

Minister wojny jen. Stockhausen niebezpiecznie chory.

Czwarte pełne posiedzenie konferencyi drezdeńskiéj d. 18 b. m. zajmowało się wyznaczeniem funduszów na utrzymanie twierdz związkowych, niewiadomo, czy Rendsburg był w liczbę ich wzięty.

W Darmstadzie nastąpiło 18go otwarcie nowych Izb według dawnego systemu stanowego powołanych. Stronnictwo konstytucyjne przeważa w nich.

Izba niższa uchwaliła pożyczkę 5 milionów złr.

Przechody wójsk austryackich przez Kassel skończyły się, toż samo w Brunszwiku i Oldenburgu; w obu tych księstwach armia jak mówią, zimować będzie. Przechód przez Elbę również uskuteczniony, Lauenburg zajęty wojskiem, podobnie obwód Lauenburgski i terrytorium Lubeki, mówią nawet że oddział jeden zajął już Friedrichsruh w Holsztyńskiém.

Pełnomocnik duński hr. Reventlow-Criminil wydał w Lauenburgu proklamacyę króla duńskiego, którą napowrót księstwo objęte jest w posiadaniu króla.

— Lloyd donosi że na granicy galicyjskiéj stoi korpus rossyjski z 30,000 ludzi.

— W St. Immer w Berneńskiém Jura nastąpiły rozruchy. Władza związkowa postanowiła bronić konserwatywnego rządu Berneńskiego tak dobrze jak broni Freiburgskiego rządu radykalnego. Nie rządzi ona się w tym względzie sympatyami, ale pragnie w każdym kantonie utrzymać powagę istniejącego rządu i téj polityce zawdzięcza Szwajcarya utrzymanie związku kantonów.

— Z Bruxelli donosi telegraficzna depesza pod dniem 19 stycznia: ministerym podało się do dymissyi, czego powodem ma być niezgoda z ministrem wojny, który niechce zezwolić na ścieśnienie budżetu swego departamentu. Większość Izby jest za ministerstwem. Zdanie króla jeszcze niewiadome.

— Mamy dzisiaj zdać ogólną sprawę z dwóch posiedzeń francuskich (17 i 18 b. m,), którym oddawna podobnych niebyło; rezultat ich podaliśmy jeszcze wczoraj. Na piérwszém wystąpił pan Thiers. Czytelnicy rozpatrzą się bliżéj w jego mowie i zgodzą się ze zdaniem wszystkich (nawet republikanckich) dzienników, że nigdy jeszcze p. Thiers niebył zręczniejszym, potężniejszym, dowcipniejszym a nawet szczerym, jak w téj ostatniéj mowie. Długą historyą rozwinął na mownicy, wyspowiadał się sam, wyspowiadał większość i rząd, i nakoniec wniósł straszliwy akt oskarżenia, mówiąc, że jeżli Zgromadzenie ustąpi — jedno tylko słowo odmaluje położenie (jak jedna pozostanie władza), tj. *stanie się cesarstwo*. Pokazał, że większość poświęciła dla rządu wszystko nawet swoję godność, wotując prawo dotacyi, wspierając go zawsze, a rząd odpłacił się rewią Satory — okrzykiem: *niech żyje Cesarz*, odwołaniem jen. Neumayera. Ten fakt ostatni, który P. Thiers niewłaściwie złączył z usunięciem jen. Changarnier, był najstraszliwszym dowodem.

P. Thiers groźny zadał cios ministeryum dla tego, że się oparł na prawdzie. Gabinet w obec rozbioru wszystkich swoich czynów utrzymać się niemógł, ale mógłby zwyciężyć i zwyciężyłby snadno, gdyby na nim tylko ciążyła destytucya Changarniera. Chcąc tego uniknąć p. Thiers posunął się daléj i przywalił rząd całym szeregiem zarzutów o niekonstytucyjne zamachy, pociągnął więc za sobą ogromną większość, bo opozycya niemogła wotować za ministeryum broniącém nie już destytucyi Changarniera, ale całéj swéj polityki od d. 31 paźdz. 1849 r.

Tę okoliczność wyłożył dobitnie na następném posiedzeniu jen. Cavaignac i dodał, że wotując przeciw ministeryum obejmuje w głosie swoim wszystkie czyny, których większość była wspólnikiem aż do prorogacyi. Skoro więc pod głosowanie podsunięto propozycyą p. Saint-Beuve oświadczającą, że Zgromadzenie niema zaufania w ministeryum — Orleaniści i Legitymiści widzieli w niéj naganę za destytucyą Changarniera, opozycya zaś cała naganę za całą politykę ministeryum aż do usunięcia Changarniera, a mianowicie za prawo wychowania, wyborcze, dotacyą, biesiady w Elizeum, rewie Satory i odwołanie Neumayera. Ministeryum wzięte we dwa ognie oprzeć się niebyło w stanie; p. Baroche tłumaczył, że zgromadzenie niepowinno wydawać uchwały, którą każden inaczéj rozumie i w innym duchu wotuje—ale Izba była jeszcze przejęta wspomnieniami z czasów odroczenia wywołanemi zręcznem słowém p. Thiersa i większością 417 głosów, ogłosiła, że gabinetowi nieufa. — Po takiéj uchwale w każdym kraju konstytucyjnym oczekiwalibyśmy innego ministeryum, lecz we Francyi nic napewno wróżyć niemożna: i już czytamy korespondencye, które zapewniają, że ministeryum pozostaje. Byłaby to szczególna władza wykonawcza, któréj Izba panująca niefa.

— W rzeczy saméj, jak się z depeszy telegraficznéj przekonywany, ministeryum podało się do dymissyi ale prezydent jéj nieprzyjął. Izba myśli o postawieniu jen. Lamoriciere na czele wojska dla swojéj obrony. Mniejszość po zapadłéj uchwale zebrała się na naradę.

— Już przeszło tydzień, jakeśmy donieśli według dep. telegr., że gabinet Madrycki podał się do dymissyi i jenerał Narvaez wyjechał do Bayonny. Dopiero teraz znajdujemy potwierdzenie wiadomości w dziennikach które nas dochodzą. Czytamy w nich szczegóły odjazdu Narvaeza, skład nowego ministeryum; lecz co dziwniejsza nieczytamy powodów usunięcia się Narvaeza. Dla braku miejsca do jutrzejszego numeru musimy odłożyć wyciągi z gazet.

— Jen. Narvaez ma być ambasadorem w Paryżu.

Lwów 20 stycznia. „Bawi tu u nas teraz p. Józef Kurowski, malarz z Krakowa, znany bez wątpienia czytelnikom ze sławy dzieł wykonanych z niepospolitym talentem po ostatniéj katastrofie staréj stolicy Polski: *Pożar Krakowa* i *Nabożeństwo odbyte pod niebem przed krzyżem OO. Dominikanów;* jak je „Czas“ i „Gazeta Warszawska“ z sierpnia, września i listopada opowiadają. Wydawać zamyśla obrazy kraju w widokach, ubarwione wdziękiem pamięci z dziejów i uroczystych podań jak żyją w uściech ludu, a muza poświęca pióro talentowi rodaka, uobecnić starożytność w pogodzie myśli przed okiem wiary nam niewygasłéj w cnoty i obyczaje przodków.

„Widzieliśmy wzory z kilku zdjętych obrazów; mniéj nas zadziwia wierność rysunku, wierność natury w otoku i prawda pamiątki jaka trwa potąd, odda ją każdy kto włada artysty sztuką, ale tylko dusza artysty rodaka odleje spomnienia dziejów niewysłowionych, jakie przechowuje potomek w skrytościach serca dla przodków swoich. W obrazie zdjętym z okolic Nadwiśla krakowskiego przemawia z każdéj kreski tchnienie ojczyste, listek tam drzewa zawiany w lewo i w prawo szeleścić się zdaje powiewem wieków upłynionych, zkąd dusze przodków się przypatrują i boleją na widok w dali mogił i kopców, których cienie zpod obłoków przepowiadają wieczną tradycyą niewygasłych pamiątek narodowych. Przejąc życiem martwe obrazy, sprzymierzyć przeszłość z obecnością — umiało serce tylko *poety malarza*.

„A drugi wizerunek znowu: „Most na Wiśle krakowskiéj,“ most ozdoba miasta, a świetny imieniem Monarchy nam panującego, niemniéj zaszczytne jest dzieło ręki malarza. Oddał on niém wdzięk, śmiałość i harmonię architektoniki budowniczego, a schwytując szczegóły z otoku rzeczy obecnych, utrwalił pamięć zdarzeń znikomych przed dziełem, które wieki ma przetrwać. A właśnie ta myśl przyszłości obok obecności niknącéj cudownie się na widok obrazu tego powinowaci. Oto tu Kraków za mostem, a Kraków w okazałości świetnéj z całem bogactwem gmachów starożytnych, w ozdobach, jakie spływać na niego będą z połączenia dwóch brzegów rzeki spławem bogactw państw trojga,—Kraków w świetności, jaka go czeka, gdy się spajają przymierzem pobratymczém, (zkąd zamożność i dostatki płyną) swoboda, kunszt i przemysł narodów rosną. Kraków stolica pamięci narodowéj w nowéj szacie świątecznéj, w jakiéj go serce życzy — malarz tu więcéj nad artystę, został *poetą wieszczem*. Z duszy pragniemy więcéj podobnych widoków z kraju naszego, aby dusza nie ostygła w zapale i wieszczą szatą przyodziała rozsypkę pamiątek naszych, a ujmując marności światu, podała nam kroplę otuchy w przyszłość. Wierzymy w tatent p. Kurowskiego, a ręka jego sprawdzi nam nadzieję, bo przepisuje z księgi wyroków.

„Inne życzenie atoli w téj chwili zajęło pracę p. Kurowskiego, życzenie: pracą swą przyczynić się do wzniesienia sklepień na pogorzałéj świątyni pańskiéj OO. Dominikanów w Krakowie, a w połowie z dochodu na zasiłek dla biedniejszéj młodzieży lwowskiéj. Z polecenia znakomitych osób w Krakowie, przybywa zrobić „Portret J. E. Namiestnika“ królestw naszych i rozpowszechnieniem przez litografię przechować świadectwo, ile Krakowianie cenili godność i zasługi rodaka u steru.

„Spółczesne nam zdarzenia wcale inne u potomnych mają znaczenie, niźli obecność w nich upatruje. My patrzyć musimy przez mgłę uczuć osobistości, naglącéj nas częstokroć mimowolnie uwzględniać setne stosunki. Czasu postęp otrząsa je i traci, i dopiéro zpod owéj mgły ciemnącéj występuje przedmiot i staje w obliczu potomności okazale, nakształt szczytów po otrząśnieniu rosy za wschodem słońca, w świetle istotnéj prawdy, w jakiém go dzieje zapisują. Nie my dzieje piszemy, ale potomność; my dla niéj przesyłamy tylko żywioły; i jeźli się nie wzniesiemy nad poziom i ognisko domowych bogów, a nie wpatrzymy w wyższą potomną sferę, nie przeszlemy potomkom jak tylko świadectwa przywar i ułomności naszych. Mało jest pewnie ludzi, którzy zaprzeć się własnéj osobistości mogą; ale wątpić, by ich nie było, grzéchem jest. Nie inna była i Grecya; lecz dosyć było dla niéj jednego Plutarcha, by wyjednać u potomności sławę dla mężów jéj rodu, z których i dla niéj saméj sława, a dla nas wzory cnót obywatelskich urosły. Znaleźli się i między Krakowianami z sercem i duszą Plutarchy, sprawą ich potomność szczycić się będzie, a nam wszystkim zawdzięczać, iż przechować umieliśmy do jéj pamięci to, co kraj nasz zdobiło po pierwszy raz po długoletniéj niemowie.

„Portret roboty p. Kurowskiego widzieliśmy, podobieństwo, i łatwość schwytania rysów przelotnych w zgodzie z całością twarzy, wszyscy jednomyślnie artyście przyznali. Są pewne części twarzy w zarysach stateczne, ale są przy nich i inne pełne ruchu i życia. Czoło przepowiada statek dominującéj myśli, oko panującego uczucia; ale usta są odlewem polotnych myśli pod barwą płynących uczuć. Myśl i uczucie jak dwa skrzydła duszy są wiecznie w ruchu, wiecznie w odlewie i przelewie po ustach nakształt prądu rzecznego; ztąd też taka trudność schwytać ust podobieństwo; trudność przytrzymać przelot najwłaściwszy tak, ażeby odpowiadał statecznym rysom twarzy, odpowiadał do charakteru, położenia, do stanu, do chwili uroku, do całéj istoty osoby. Rzadki to talent, który tego dopatrzyć umié; dopatrzył go artysta okiem ulubienca muzy, któremu użyczyły dar wzroku drugiego. (Gazeta Lwowska).

Wiedeń 21 stycznia. Zdaje się nieulegać wątpliwości, pisze *Wanderer*, że p. Schmerling dotychczasowy minister sprawiedliwości nietylko podał się do dymisyi, ale nawet, że takowa przyjętą została. Najrozmaitsze obiegają pogłoski o jego przyszłym zastępcy. Wymieniają aż ośmiu kandydatów na tę ważną posadę. Bliżsi przyjaciele p. Schmerlinga, żałować będą jego wystąpienia. Takowe wszakże na ogólne stosunki żadnego niewywrze wpływu. Sama ta okoliczność, nie zapowiada zmiany dzisiejszego systemu. Co się tycze saméjże organizacyi sprawiedliwości i jéj przyszłości, nikt zapewne niezapozna czynności jaką p. Schmerling w téj mierze rozwinął. Wprowadził on wypracowane pod dzisiejszym ministrem spraw wewn. a następnie sankcyonowane przez J. C. Mość zasady w wykonanie, a ustanowiona jeszcze przed jego wstąpieniem do ministeryum, komisya organizacyjna sądownictwa, dokonała pod jego okiem, swojego trudnego zadania. Godném jest pochwały, że do prac prawodawczych umiał pozyskać wytrawne i młodsze zdolności, których działalność przez zmianę szefa, niebędzie zapewne przerwaną. Organizm sądowy, także niewątpliwie utrzymanym zostanie w całości. Nie wsposobie widzenia bowiem każdoczesnego ministra sprawiedliwości, ale w zaręczonych konstytucyą prawach zasadniczych, leży rękojmia utrzymania i mądrego rozwinięcia nowostworzonych instytucyj. W każdym razie, jeżli wystąpienie p. Schmerlinga potwierdzi się, uniesie on z urzędu swojego wzniosłe wspomnienie czynnego udziału, jaki wziął w przekształceniu naszych instytucyi sprawiedliwości.

— Znaczna liczba delegowanych na kongres celny reprezentantów austryackiego przemysłu i handlu, zjechała się już do Wiednia. Minister handlu wezwał wczorajszemi wieczornemi dziennikami wszystkich delegowanych, aby się dziś w południe w jego biórze na sesyą przedwstępną zebrali. Zdaje się, że p. Bruck osobiście zagai te ważne obrady, mające tak wielki wpływ wywrzeć na losy austryackiego przemysłu a mianowicie na stosunki jego z zagranicą.

— Między ministerstwem oświecenia a ministerstwem handlu przyszło do sporu o kompetencyą z powodu wydanego przez to ostatnie rozporządzenia względem zachowania dziejowych pomników; załatwienie tego sporu rozbija się o trudność zmodyfikowania sankcyonowanego już przez Cesarza dekretu. Ten zaś, zdaniem wysadzonéj do tego komisyi, w obec obojętnéj na interesa sztuki ludności, żadnego nieosiągnie skutku, jeźli rząd nie powoła do życia formalnego instytutu, mającego na celu zachownanie i pielęgnowanie dziejowych pomników, i przez odpowiednie wielkości monarchii uposażenie, postawionego w możności rozsełania po wszystkich jéj krajach artystów i archeologów, dla badania i wynajdywania w mowie będących pomników. Kierunek zaś takiéj misyi niewątpliwie należy do ministerstwa oświecenia, jakkolwiek i min. handlu udział w niéj mieć powinno.

(*Wiadomości bieżące*). Wiadomo, że od niejakiego czasu pracowano nad ustawą o prawie obywatelstwa w państwie austryackiem. Projekt do tego prawa już jest ukończony i wkrótce poddany będzie ostatecznéj naradzie.

— W ministerstwie oświecenia wykończono plan reorganizacyi szkółek początkowych. Takowy posłany zostanie Namiestnikom pojedyńczych krajów koronnych do opinii.

— Neuigk.-Bureau pisze, że dymissya ministra sprawiedliwości Schmerlinga nieulega już wątpliwości. Jako następcę jego wskazują jedni p. Lasser, inni p. Burger.

— Wszystkim dyrekcyom pocztowym monarchii przesłano taryfę dzienników zagranicznych, mogących być abonowanemi w Austryi, któréj egzemplarz kosztuje 10 kr. m. k.

— Wczorajszym pociągiem kolei żelaznéj z Pesztu nadszedł z kopalń kremnickich transport srebra w ilości 29 centnarów (147,000 złr.) i 8000 sztuk dukatów w złocie.

— Mówią, że znany bankier baron Sina nabył od spadkobierców księcia Grasalkowicz pozostałe po nim ogromne dobra w Węgrzech, z wspaniałą rezydencyą w Gödöllö.

— Onegdaj otwarta została nowo-uorganizowana akademia sztuk pięknych w Wiedniu. Minister oświecenia i wielu znakomitych artystów wzięło odział w téj uroczystości.

— Ces. rossyjski poseł baron Meyendorff dawał wczoraj wielki obiad na cześć przybyłego w specyalnéj missyi duńskiego ministra, hrabiego Sponneck.

NIEMCY.

Berlin 18 stycznia. Na obiedzie danym z okazyi dzisiejszéj uroczystości w pałacu królewskim, król wzniósł toast, przy którym życzył wszystkim obecnym szczęścia, iż tego dnia się doczekali; daléj, że dokonali obowiązku najpierwszego, oddając cześć Panu Bogu. Radził potém, żeby kielichy w trzech łykach wychylić, pierwszy dla tych co krwią swoją i mieniem chwiejący się tron wznieśli i utrzymali, drugi ludowi, który zbrojąc się w jesieni, całemu światu pokazał, iż haniebne minionych czasów usiłowania, niepotrafiły go zarazić; trzeci tym wszystkim, których na tym dniu orderami ozdobił. Potém król pił do hrabi Westmoreland, posła angielskiego, barona Prokesch v. Osten austryackiego i do rossyjskich jenerałów Grünwalda i Benkendorfa, „jako trzech reprezentantów — są słowa ministeryalnego dziennika — trzech jego najpotężniejszych i najukochańszych przyjaciół“, w końcu król obrócił się do ministra Manteuffla „i pił do niego łaskawie“. Ze stanowiska niemieckiego, smutnoby nad tym toastem poczynić można uwagi, my nad schyloną Prus potęgą rozprawiać nie mamy powodu, ani też niemożemy dawać wiary korespondencyom z Drezna w *Gazecie Vossa* i *Powszechnéj Nie-*

mieckiéj umieszczonym, które wróżą, iż rzeczy mają wrócić do dawnego. Podajemy je tu jednakże w dosłownym przekładzie:

Gazeta Vossa z Drezna dnia 16 stycznia: „Ze wszystkiego widać, że się zanosi na coś ważnego ze względu na sprawę konstytucyi państw pojedyńczych. Pierwszym bowiem czynem staro-nowego Bundestagu, będzie: wszystkie konstytucye zaprowadzone od r. 1848 jako z rewolucyi zrodzone, uznać za nieważne i nie byłe, i tym sposobem każdą dalszą reformę wyprowadzić jedynie z przedmarcowego stanowiska w drodze historycznéj i organicznéj. Myśl ta głównie przez Austryę i Rossyę poruszoną została i znalazła silne wsparcie w oppozycyi Izb berlińskich, które tutejsi dyplomaci biorą za dowód, że nawet system trzech-klassowy niedaje żadnéj rękojmi w utrzymaniu ładu w państwie. Jak żywy udział ma Rossya w urządzeniu sprawy Niemiec, okazuje się z tego, że wielu posłów rossyjskich otrzymało rozkaz bawienia w Dreznie w czasie konferencyi w stanowisku konfidencyonalném. Panowie ci odbywają często narady z pełnomocnikami właściwych dworów. To co *Niemiecka Reforma* o tworzeniu Unii prawiła, wywołało uśmiech u tutejszych dyplomatów; gdyż wedle jej zapewnień same Prusy nie myślą z podobnego prawa użytkować. Nawet faktycznie uznały one powtórnie Bundestag, nie wzmiankując bynajmniéj o żadnéj przeszkodzie, gdy przy obradach komissyj, akt związkowy podług szczegółowych wszystkich swoich artykułów był wzięty za zasadę, a do nich należy również i piąty, który brzmi: „Austrya przewodniczy na Zgromadzeniu Związkowém“. Stronnictwo austryackie ma nadzieję, że Prusy przystaną jeszcze, aby Drezno wybrane zostało na miejsce kongresu celnego; owszem poczytuje to za pewien rodzaj wdzięczności, którą według ich mniemania Prusy Austryi za to są dłużne, iż ta mimo włączenia do Związku wszystkich swoich krajów, nieżąda w *kollegium dziewięciu* więcéj głosów niż one“.

Podobna korrespondencya *Powszechnéj Gazety Niemieckiéj* dnia 17 z Drezna, brzmi następnie: „Z najlepszego udzielić wam mogę źródła, że drobne rządy ciągle są namawiane przez ajentów francuskich i angielskich, aby stanowczy stawiały opór zredukowaniu głosów w radzie ściślejszéj; uczucie prawości obu monarchii niemieckich, jak również odraza od mięszania się obcych, wstrzyma je zapewne od gwałtownych przeciw drobnym państwom kroków. Rossya ma również licznych tu ajentów. Zamiary jednak tego rządu daléj sięgają; pracują bowiem nad pełnomocnikami konferencyjnymi, aby całą niemiecką rewolucyę wielkim aktem zakończyć, tojest aby Związek orzekł, iż wszystko to, co w pojedyńczych konstytucyach na korzyść trzech lat ostatnich się stało, uchylić jako zabytek gorączkowy i przyjść napowrot do zdrowego stanu prawnego przed 1848 rokiem. Z tego dopiero punktu możnaby w sposób prawdziwie organiczny przedsiębrać takowe reformy, któreby istotnie zbawienie narodu przyniosły“.

HISZPANIA.

Gazeta Madrycka z 11 b. m. ogłasza dekret którym królowa przyjmuje dymisyą jen. Narvaeza; brzmi on jak następuje:

„Czyniąc zadosyć powtórzonym naleganiom ks. Valencya, które podawał z powodu przykrego stanu zdrowia, udzielam mu dymisyą jakiéj się odemnie domagał, będąc bardzo zadowolniona z przychylności jego i poświęcenia, których dał dowód dla mego tronu i narodu podczas sprawowania swych obowiązków.“

W dekrecie tym, niema jak widzimy słowa o dymisyi innych ministrów. Sam tylko *Clamor publico* mówi o cofnięciu się gabinetu, który według wieści obiegających t. d. wieczorem byłby zastąpiony przez pp. marg. de Miraflores jako prezesa Rady i min. sp. zagr.; Ergana min. sprawiedliwości; Quinto min. sp. wewn.; Pastor skarbu, Bastillos marynarki, Roncali wojny.

Heraldo w wieczornéj edycyi donosi o możności nowego ministeryum i wskazuje jako naczelników gabinetu p. Miraflores lub Martinez de la Rosa. Inne dzienniki powtarzają tylko obiegające wieści. Jeżeli lista ogłoszona w *Clamor* jest prawdziwa, Hiszpania niezyska nic na zmianie, owszem może się obawiać nowych i ciężkich trudności. Wytłómaczymy się bliżéj, skoro *Gazeta Madrycka* urzędownie przemówi.

Jest rzeczą dziwną, że żaden z dzienników hiszpańskich ani korespondencyj franc. niemówią o przyczynie usunięcia się gabinetu, który w Izbie miał większość znaczną. *Heraldo* utrzymuje, że jen. Narvaez chciał usunąć się od życia publicznego. Temu nie możemy wierzyć; z resztą oto jest korespondencya madrycka z 11 b. m.:

„Wczoraj wieczór jen. Narvaez, którego dymisyi królowa nieprzyjęła, zwołał kolegów i powiedział im ze wzruszeniem: „Proszę was „zanieść natychmiast me podanie do królowéj i „wymódz na niéj, aby mi jéj udzieliła, bo inaczéj „w łeb sobie strzelę.“ Ton z jakim słowa te były wypowiedziane, nie pozostawiał żadnéj wątpliwości. Ministrowie z trudnością otrzymali od królowéj jego dymisyę, ale aczkolwiek, mówi *Clamor publico*, nie podali się sami do niéj. Kiedy koledzy jenerała donieśli mu o udzieleniu mu żądanego uwolnienia, ucieszył się bardzo i podziękowawszy im za usługę, dał natychmiast rozkaz do wyjazdu.“

Według *Heraldo* był z pożegnaniem u królowéj, która mocna wzruszona na téj ostatniéj audyencyi, dała jenerałowi nowe dowody zaufania i okazała mocny żal z powodu niezachwianego jego postanowienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Odebraliśmy 1 st następujący: Do szanownéj Redakcyi dziennika *Czas*. Witwicki, przepowiada w swych listach zagranicznych Paryżowi, że jeżeli cały świat zginie kiedyś od *ognia*, to Paryż podług wszelkiego podobieństwa, zginąć musi od *błota*. Kraków nasz, niewiele brakowało, że niedoczekawszy końca świata mógł był zginąć roku zeszłego od *ognia*. Bóg przecież ulitował się jeszcze nad nim, iż nietylko większą połowę od zniszczenia zachował. lecz natchnął tysiące serc szlachetnych, nawet między obcemi narodami spółczuciem; że dotąd nawet jeszcze nadchodzą hojne składki blisko półtora miliona podobno wynoszące, na odbudowanie tego historycznego grodu, a rząd łaskawy przychyla się do udzielenia nam pożyczki,— na ten cel dobroczynny.

Ale na cóż nam się to wszystko przyda, jeżeli uratowany od zniszczenia przez *ogień*, będzie musiał uprzedzić skon, bezbożnemu zapowiedziany Paryżowi, i zginąć od *błota?!* A widzimy niestety! codzień większe do tego podobieństwo. Błoto, jakiego prawie nigdy niemieliśmy — dziś po wszystkich ulicach, rozpościera bryzgające swe panowanie tak dalece, iż Kazimierz żydowski, który się zawsze w niem kochał, dziś pozazdrościć nam go musi.— Za najmniejszą słotą i odwilżą, brniemy po błocie nawet w Głównym Rynku miasta,— i to jeszcze na chodnikach z ciosowego kamienia!... Powtarzam z bólem serca, że jeżeli to dłużéj potrwa i nieprzebudzi z twardego snu tych panów, których czystość i porządek w mieście obowięzuje,— biedny Kraków nasz, wprzód jeszcze, zanim się odbuduje z *ognia*, i za nim nastąpi koniec świata, zginie od *błota* — i nieporządku.

Racz przeto szanowna Redakcyo tę skromną przypominkę niemającą na widoku nikogo zranić, do Kroniki swéj przyjąć. Azaliż ten czyim to jest obowiązkiem nie padnie na myśl zbawienną, że jeśli zginąć od *ognia* byłoby nader gorzko;— *to od błota — byłoby bardzo brzydko.*— Y. Y.

— Bawi od kilku dni w mieście naszém młody fortepianista pan Feliks Jaroński, niemal dzieckiem będąc dał w Krakowie koncert przed 6 laty i już wtedy publiczność mile go przyjęła. Późniéj pan Jaroński pracował ciągle w Wiedniu i w Warszawie, ale koncertu niedawał i nie da, dopóki sam w sobie nieuzna, że nadeszła pora. Wyjeżdża jutro do Paryża, gdzie kilka lat nauce poświęcić zamyśla. Mieliśmy sposobność słyszeć prywatnie młodego artystę, który mówiąc nawiasem, jest Krakowianinem; dziwiliśmy jego się grze i jego kompozycyom, i chętniebyśmy coś więcéj o niéj czytelnikowi donieśli, gdyby nie wyraźne życzenie pana Jarońskiego, który niechcąc się dać słyszeć publicznie, zdania naszego na teraz nie mógłby usprawiedliwić.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim* z dnia 19 stycz. Wczoraj od rana poczynione zostały przygotowania tak na Wiśle jako i tarasie Zamkowym, oraz Nowym-zjeździe, dla solennego obchodu według dawnego kalendarza, pamiątki obrzędu Chrztu Zbawiciela świata. Po odprawieniu przeto uroczystego nabożeństwa w kościele katedralnym N. Trójcy, wyruszył procesyonalny orszak, który przeszedł ulicą Miodową, Senatorską i Krakowskiem-Przedmieściem, około kolumny Zygmunta do Zamku. Następnie po odprawieniu w kaplicy Zamkowéj Stéj Liturgii, Najprzewielebniejszy Arsenjusz, Arcybiskup Warszawski i Nowogeorgiewski, otoczony prałatami katedralnemi i licznem duchowieństwem Prawosławnem, udał się również procesyonalnie ku Wiśle poprzedzony będąc chorągwiami i chórami śpiewaków. Za wejściem na urządzony w tym celu pomost, po nad którym wzniesiono wspaniały baldakin, Najprzewielebniejszy Arsenjusz przystąpił do odbycia świętego obrzędu; a gdy Krzyż Śty zanurzony został w nurtach rzeki Wisły, cała baterya artyleryi rozstawiona na Nowym-zjeździe, zagrzmiała 101-krotną salwą. Po odbyciu obrzędu cały orszak, któremu towarzyszyło mnóstwo po nad brzegiem rzeki zebranego ludu, powrócił do Zamku w tymże samym porządku.

— W roku zesz. donosiliśmy o przejeździe przez Kraków pana Gordona Cumming w podróży jego na łowy w lasach Bukowińskich. Sławny ten myśliwiec wydał biografię życia swego, a raczéj nader ciekawą historyę wypraw łowieckich, w których odznaczył się nadzwyczajną odwagą i przytomnością. Pomiędzy innemi bardzo zajmująca jest walka jego z wężem boa w puszczach afrykańskich. Goniąc bowiem razu jednego za różnemi płazami, spostrzegł olbrzymiéj wielkości węża, jak się tenże prześliznął za skałę. Śliczna na nim skóra, któremi zdobił swój gabinet myśliwski, zwróciła jego uwagę; bojąc się jednakże przeszyć ją kulą, ażeby nie zepsuć, stanął z nim w zapasy na gołe ręce. Chwyciwszy go więc za ogon, próżno silił się wyciągnąć go z jamy na pole bo skóra kurczyła się w gęste pierścienie, i ani go ruszyć nawet nie mógł z miejsca. Gdy jednak tym sposobem więcéj tylko rozdrażnił owego węża, aniżeli mu zaszkodził, boa rozdął nagle wszystkie pierścienie, zwrócił piorunem swój łeb ku niemu i strzelcowi jego, z którym zwykle polował, i rozdziawił ogromną paszczę jak można było najszérzéj. Ledwie przeto zręczny Szkot usunął się na bok, gdy boa wysunąwszy się z jamy kłapnął straszną paszczą o jedną stopę od nieustraszonego myśliwca. Od téj chwili rozpoczęła się walka, a śmiały zapaśnik porwawszy za kosztur, uderzył nim kilka-kroć tak silnie węża, że ten zwrócił się na powrót ku jamie. W tym jednak zwrocie, Szkot ponowił razy, a wąż zatrzymał się nagle i już z miejsca nie mógł ruszyć. Wówczas założywszy mu postronek za łeb, wywindowali go na drzewo i zawiesili; miał on stóp przeszło 14; gdy po upływie blisko pół godziny przystąpili do niego, ażeby go obedrzeć ze skóry, jeszcze wił się w różne strony i kręcił na różne sposoby.

— W Paryżu miało się zawiązać pod przewództwem bankiera Foulda stowarzyszenie z kapitałem 50 milionów franków, mające na celu zniszczenie wpływu Rothschilda na tamtejszéj giełdzie.

— W Peszcie uwięziono w zeszłym tygodniu „starą czarownicę“. Jestto 71letnia kobieta, która już oddawna wyłudzała od łatwowternych żon pieniądze za rozmaite niby zaczarowane napoje, mające wyleczyć mężów z wszelkich złych namiętności. Oddano ją pod sąd karny; w jéj mieszkaniu znaleziono kilka szkieletów, mnóstwo czaszek itp.

— W teatrze Pergola w Florencyi wydarzył się następujący wypadek: Spiewak basista występujący w operze, otrzymawszy niedwuznaczne dowody niezadowolenia publiczności, uniósł się gniewem i rzucił szpadę, którą miał w ręku, na parter. Dwóch spektatorów zostało rannych i w publiczności wielka powstała wrzawa, która nieuspokoiła się, dopóki dyrektor nie zapewnił, że oddano winowajcę w ręce sprawiedliwości.

— Znana pani Lafarge, od lat ośmiu osadzona w więzieniu Montpellier, zapadła na suchoty, i komisya lekarska, wyznaczona do rozpoznania stanu jéj zdrowia, miała oświadczyć, że zupełne uwolnienie jéj z więzienia byłoby jedynym środkiem ocalenia jéj życia.

— Piszą z Petersburga 10 stycznia: Nowe muzeum starożytności, rzeźby i malarstwa, którego budowę rozpoczęto w r. 1840, już jest ukończone. Wspaniała ta budowla, którą cesarz nazwał „nowym Ermitażem“, jest na 515 stóp długa a na 375 széroka. Z wyjątkiem drzwi i kilku posadzek drewnianych, wszystko w niéj jest z kamienia lub metalu. Cały dach jest żelazny z ozdobami z miedzi, mury marmurowe, posadzka w galeryach mozaikowa, a perystil otaczający wielki dziedziniec wewnętrzny, składa się z 182 kolumn korynckich, każda z jednéj sztuki marmuru lub granitu. Nowe to muzeum wystawione zostało według planu sławnego architekta p. Klenze z Monachium, który budował Pinakotekę w téj stolicy. Uroczysta inauguracya odbędzie się na wiosnę w obec p. Klenze, który zaproszony został przez cesarza na tę uroczystość.

— W ciągu roku 1850 przedstawiono w Paryżu 332 nowych sztuk teatralnych, napisanych przez 200 autorów. Najwięcéj sztuk w tym roku napisał p. Clairville, przedstawiono 12 jego wodwilów. Po nim najpłodniejsi pisarze byli: Leuven et Brunswick, Duvert et Lauzanne, Méry, de Beauvoir, Guinot, Descourcelles, Jules Cordier, Bayard i Dumanoir. Najszczęśliwszy zaś p. Scribe, który przez kilka miesięcy wyłącznie figurował na afiszach wielkiéj opery, opery komicznéj i teatru francuzkiego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do d. 22 stycznia: Maj Henryk kupiec, z Bilska. Kloeber Leo, Kloeber Wilhelm, z Wiédnia. Landsberger Walenty kupiec, z Gliwic. Lachermaier Karol, Julien Józef kupiec i obyw. franc., z Wiédnia. Zabierzewski Jan, Hoszard Franciszek doktor medycyny, z Bochni. Brüll Ignacy komiss. handl., z Wiédnia.

Wyjechali: Szymański Aleksander, do Tarnowa. Waszkowski Jan, do Grodkowic. John Józef, do Tarnowa. Bzowski Bogusław, do Gruszowa. Znamięcki Franciszek, do Zembrzyc. Brodzki Adam, Jaźwiński Alexander, do Lwowa. Kreutzer Fryderyka, do Wiédnia. Lewandowska Matylda, do Warszawy. Hrabia Poniński Wilhelm, do Wrocławia. Ambrosi Karol, Heller Leon, do Berlina. Langenauer Karol, do Pragi. Staub Maurycy, do Prus.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 20 i 21 stycznia 1851 r.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	7	30	—	—	6	37½	—	—	5	52
„ żyta	—	—	5	23	—	—	5	12	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	22½	—	—	4	—	—	—	3	30
„ owsa	—	—	2	57	—	—	2	37½	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	45	—	—	6	15	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	9	15	—	—	9	—	—	—	8	30
„ ziemniaków	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ sozowicy	—	—	10	30	—	—	10	—	—	—	9	45
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	5	1	—	—	—	42	—	—	—	30
„ słomy	—	—	—	52½	—	—	—	39	—	—	—	36
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	1	15	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	3	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec fasoli gr	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ drob.	—	—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ perł.	—	—	10	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Bobu	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jerzy Bagiński. Antoni Kochanowski.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Gdańsk 18 stycznia. Poczta angielska nie przynosi nam żadnéj zmiany w pozycyi targów zbożowych. Pszenica krajowa coraz słabsza i wilgotniejsza nowemu zniżeniu cen uległa, a w części dla nadzwyczaj złéj kondycyi nie mogła bydź sprzedaną. Ziarno zagraniczne po cenach dawniejszych nie wielki znajdowało odbyt.

Dowieziono w ciągu tygodnia do Londynu: Pszenicy krajowéj kwarterów 4,801; zagranicznéj, głównie z Francyi i Włoch, 8,111 kwart.; tudzież 50,599 cetn. mąki.

Prowincyonalne angielskie targi były bez ruchu i życia, a ze wszystkich stron uskarżają się na niezwykłą w téj porze roku ciepłą temperaturę i ciągłe dészcze. Co z jednéj strony przeszkadza pracy około roli, a z drugiéj w sposób zagrażający podnosi wegetacyą.

We Francyi, tudzież w portach niemieckich obrót pszenicy ograniczony; lecz w Stanach Zjednoczonych ceny mąki znacznie się podniosły, z dążnością ku dalszemu podwyższeniu.

Na gdańskiéj giełdzie żadnéj tranzakcyi o pszenicę nie zanotowano, a dla złych dróg nie mieliśmy dowozów lądowych.

Żyto znacznie się podniosło i chętnych znajduje kupców po 225 do 230 guld. za łaszt (25¾ korcy warsz.) bądź natychmiast, bądź z dostawą na wiosnę. Po téj cenie niemałe partye w ostatnich dniach zostały kupione lub skontraktowane.

Targi wełniane w Anglii są ożywione przy cenach ciągle podnoszących się.

Spirytus w Gdańsku 13¾ do 14 tal. beczka.

Kursa zamian. Warszawa 8 dni 95. Londyn 3 miesięcy 198 srg. Hamburg 45. Amsterdam 101.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 22 stycznia.* Metaliki 5-proc. 94 7/16.— Metaliki 4½-proc. 82½. — Metaliki 4-proc. 74¼.— 3 proc. z 1850 r. 56.— 2½-proc. 49⅜.— Augsburg 131.— Londyn 12 fl. 41 kr.— Paryż 153.

Kurs krakowski z d. 23 stycznia. Banknoty: 84½.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 34—12. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100½. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93, żądają 94.— Cwanc. stare 107¼ nowe 108¼.

Kurs lwowski z dnia 20 stycznia. Dukat holenderski złr. 5 51.— Dukat austryacki 5 kr. 53.— Półimperyały ros. 10 11 kr. — Polski kurant 1 27. — Rubel sr. ros. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 18 kr.

Kurs wiédeński z dnia 21 stycznia. — Metaliki 94¾. — Nowa pożyczka 82⅝.— Akcye Banku wiédeńs. 1138. — Akcye Kolei żel. 117½.— Agio od złota 34 od srebra 30. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 20 stycznia. Banknoty austryac. 79⅓.— Polski kurant 93½.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94⅓ — dawne 94¼. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 74¼.

URZĘDOWE.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

N. 278. RADA MIASTA KRAKOWA [551]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że w dniu 27 stycznia r. b. o godzinie 11éj rano odbędzie się w Biórze jéj w Wydziale Administracyi i Skarbu przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dostawy potrzebnéj ilości kamienia wyłamanego z gór Podgórskich lub Pychowskich, i drzewa sosnowego oraz i świerkowego na wypalenie wapna w cegielniach miejskich w Dajworze i na Grzegórzkach na rok 1851.— Życzący sobie wziąść w przedsiębiorstwo dostawę kamienia, złożą na wadium kwotę złr. 50 m. k. zaś na przedsiębiorstwo dostawy drzewa w kw. złr. 100 m. k.— Cena pierwszego wywołania co do kamienia ustanawia się w kwocie złr. 7 kr. 30 m. k. za sążeń kubiczny wraz z dowozem i opłatą mostowego.— Co do drzewa w kwocie złr. 5 kr. 24 m. k. wraz ze zwiezieniem do cegielni i ułożeniem w siągi. O innych warunkach wiadomość powziąść można w Biórze Rady miejskiéj Wydziale Administracyi i Skarbu.— Kraków dnia 11 stycznia 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Nr. 7303. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [557]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 Ust. hip. z roku 1844 wzywa wszystkich, ażeby się z prawami swemi do spadku po Julii i Andrzeja Grelińskich, składającego się z sumy kapitalnéj złp. 1442 gr. 10 na domu pod l. 39 w gm. VII miejskiéj hipotecznie ubezpieczonéj, w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem tego przeciągu czasu spadek w mowie będący zgłaszającemu się ojcu zmarłych Ignacemu Grelińskiemu przyznany będzie.

Kraków 19 grudnia 1850.

Sędzia prezydujący Brzeziński.

Sekretarz *Burzyński.*

[1-3]

(555) **Obwieszczenie.** [1-3]

Podaję do wiadomości publicznéj, iż w dniu 31 stycznia 1851 r. z rana od godziny 10 w domu pod l. 139 gm. IX M. K. Piasek odbędzie się publiczna licytacya in plus wydzierżawienia realności Nr. 139 gm. IX M. K. z ogrodem, oficyną, spichrzem, stajnią i wozownią na lat trzy, poczynając od dnia 1 października 1851 r., a to na zaspokojenie podatków skarbowych, oraz procentów skarbowych i instytutowych od roku 1848 zalegających, z zastrzeżeniem, iż plus-offerent obowiązany jest natychmiast czynsz całoroczny licytacyą prowadzącemu złp. 1085 srébrem brzęczącém, a resztę kwoty wylicytowanéj monetą konwencyjną — rachując złoty reński 1 za złtpol. cztéry — wypłacić; o innych warunkach każdego czasu u podpisanego sekwestratora w kasie poborowéj *b.* głównéj powziętą być może wiadomość.

Kraków dnia 20 stycznia 1851.

Sekwestrator delegowany *Tomasz Burzyński.*

Obwieszczenie. [552]

Prawnie zajęte meble będą dnia 28 stycznia 1851 o godzinie 10éj zrana w Sukiennicach miasta Krakowa przez publiczną licytacyę za gotową zaraz zapłatę sprzedane.— O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 20 stycznia 1851 r.

Jan *Siermontowski* c. k. K. S.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e.*	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu *od*	ZMIANA TEMPER. w dnia *do*
22	2	27" 7"', 39	— 0° 8	1"' 61	ppłzac. słaby	Pogoda			
„	10	„ 8 73	— 5 0	1 30	płzach. „	„		— 0° 3	— 6° 4
23	6	„ 9 38	— 3 5	1 37	zpłzach. „	Pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.